

## Wychodzi w Krakowie

codziennie o godzinie 8 1/2 rano, wyjąwszy Poniedziałki i dni następujące po świętach.

## Cena:

W KRAKOWIE miesięczna 6 złp. — kwartalna 15 złp.

W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. m. k.

## Przedpłata

przyjmuje się w Księgarni JÓZEFA CZECHA przy Głównym Rynku Nr. 453.

Pieniądze przesyłają się franco pocztą wprost do BIÓRA EXPEDYCYI CZASU wyrażwszy na kopercie: „prenumeracyjne pieniądze.“

## CZAS

## Przyjmują się

OGŁOSZENIA, ROZPRAWY ODEZWY wszelkiego rodzaju. DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe rolnicze itp.

UWADOMIENIA dotyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.

## Za opłatą

od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 gr. następne po 3 grosze — z dopłatą 10 krajcarów za każdą publikacją na stępel rządowy.

## Listy

niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.

Numer pojedynczy kosztuje 10 groszy.

## Kraków 29 marca.

Odbieramy następującą z kraju korespondencją:  
**Z nadbrzeziemnej strugi 26 marca**

Dla pogodzenia sprzeczek się o skórę niedźwiedzią i załatwienia sporu szan. korespondentów z pod *Sacza i z nad brzegów Raby* w Nrze 59 i 65 *Czasu*, oraz na pociecho wszystkich gorąco pragnących indemnizacji i już obliczających w myśli jakie to summy w krótkce odbierać będą — przesyłam wam, wypis z listu z Wiednia z d. 18 b. m. w tej mierze do mnie pisanego od dobrze poinformowanej osoby:

„Korespondent tak z 10 lutego w Nr 46 jak i późniejszy z d. 10 marca nie upełnio pewne rzeczy naszemu Krakowskiemu Czasowi donosił. Względnie indemnizacji bowiem nie jest przez Cesarza wydany patent, lecz tylko *Handbillet* do ministerium finansów i handlu, iż życzy sobie N. Pan przyjąć w pomoc Galicyanom na zasadach jakie ministerium najstosowniej znajdzie — czego jestem pewny, bo w biurze widziałem litografowaną kopią *Handbillet* cesarskiego. Wszystko więc dotąd w domyśle — pach tkwi, bo niewiedzieć co ministerium uradzi dla nas w tej mierze, zrobi zapewne coś to prawda, ale kiedy to będzie?“

Przepraszam — jeżeli udzieleniem wam tej wiadomości rozczarowałem niejednego — jeżeli nie jednemu zmieszam jak już osnuty planik mający się spełnić po odebraniu indemnizacji tak w przedce spodziewanej — jeżeli nie jeden z błogiej illuzji przejdzie na powrót w smutną rzeczywistość.

Najmocniej za to wszystko przepraszam — lecz ja oddaję innym tylko odwet, co mnie samego spotkało po odebraniu owego listu z Wiednia. Załuję tylko, że nadszedł przed świętami i popsuł mi zupełnie apetyt na święcone. Nauczony zaś tym doświadczeniem — dziś wam go dopiero udzielam, abyscie go aż po świętach zamieścili w kolumnach waszych — nie chcąc, by czytelnikom *Czasu* to samo się, co i mnie stało.

Ogłaszając powyższą odezwę, widzimy potrzebę dodać z naszej strony; 1) że sprostowanie szanownego jej autora, dotyczące ręcznego biletu N. Pana, jest zbyt technicznym, nigdy albowiem ani my ani żaden z naszych korespondentów, mówiąc o ostatnim postanowieniu N. Pana w przedmiocie indemnizacji, nie utrzymywaliśmy, iżby postanowienie to objęte było patentem cesarskim, lecz donosiliśmy tylko, że w tej mierze zapadła już najwyższa decyzja. Ze decyzja ta nastąpiła w formie ręcznego biletu N. Monarchy, o tym wiedzieliśmy dobrze, lecz nie mogąc podać jego tekstu do wiadomości publicznej, sądziliśmy być przyzwoitą rzeczą, nierozgłaszać wiadomości o szczegółach, udzielonych nam tylko na drodze konfidencyjnej. 2) Ze list z Wiednia przez szanownego korespondenta „Z nad brzegów strugi“ cytowany jest niedokładnym, kiedy donosi, że zasady wedle których pomoc właścicielom niegdy dóbr w Galicyi ma być udzieloną, zależą dopiero od decyzji ministerów; w biliecie bowiem ręcznym N. Pana zasady te są wyraźnie wymienione i treść ich jest ta sama co i wiadomości przez nas w tej mierze podanych, lecz zastosowanie tylko takowych co do osób i potrzeb pojedynczych, zostawione jest uznaniu ministerium, tak jak to korespondent nasz ze Lwowa w Numerze 68 z zupełną wiadomością rzeczy donosił. 3) Wreszcie, że jeżeli nadzieje jednych pod względem szybkiej wypłaty zapowiedzianego zasiłku korespondenta „z nad brzegów strugi“, że na zasiłek ten w dalekiej ledwo przyszłości rachować można, jest bezzasadną, wedle bowiem wiadomości dochodzących nas z bardzo autentycznego źródła, komisya indemnizacyjna, a przynajmniej

komisya indemnizacyjna krakowska, odebrały już w tej mierze stanowcze rozkazy, iżby czynności poprzedzające udzielenie tej nadzwyczajnej pomocy, z jak największym pośpiechem ukończyć i J. W. komissarz ministerjalny prezydujący w komisji indemnizacyjnej krakowskiej do której jurzydyki należą 6 cyrkułów Galicyi, pod zarząd administracyjny komisji gubernialnej krakowskiej oddanych, wyjeżdża właśnie w tych dniach do Wiednia, w celu ostatecznego porozumienia się w tej mierze z właściwym ministerium i przystąpienia za powrotem niezwłocznie do wykonania dobroczynnych rozkazów N. Monarchy.

## Korespondencja Czasu.

## Poznań 25 marca.

Deputowany Cieszkowski, wniósł do Izby II. wniosek, w imieniu frakcyi polskiej, poparty przez znaczną część frakcyi katolickiej, o zarządzenie, naglącej potrzeby, powiększenia zakładów edukacyjnych w Księstwie. Jest to wniosek powtarzający się na każdej sesji sejmowej, z strony deputowanych naszych, poparty smutną rzeczywistością zakładów edukacyjnych istniejących w kraju, które niemogą objąć garnącej się do nauk młodzieży, poparty żądaniami stolicy naszej duchownej, w imieniu potrzeb i praw kościoła katolickiego, poparty wreszcie opinią całego kraju, który na wszelkich drogach i przez najrodzajniejsze organa od wielu lat, o zaspokojenie tej gwałtownej i naglącej potrzeby, prosi i woła. — Co więc rząd przez ustaministrów, wielokrotnie potrzebę tę wyraźnie wniósł, a mimo tego, dla braku funduszy, pomnożenia zakładów edukacyjnych odmówił, i bodaj czy i tą razą nie odmówi — Dziwna to rzeczywistość wymówka dla kraju, który się zwie państwem inteligencji, dla braku funduszu, znacznej liczbie młodzieży wychowanie naukowe niemożliwem uczynić, tym dziwniejsza, że to ten sam kraj i rząd, który tak niesłychane fundusze kościelne i edukacyjne u nas zajął i dotąd w swych rękach trzyma. Ale pominiawszy argumentację aż nadto łatwą przeciw twierdzeniom rządowym, zastanawiając się nad rzeczywistością, stan obecny jest następującym: — Brak instytucji edukacyjnych w Księstwie, jest faktem przez wszystkie strony uznanym; żąda nowych stolic arcybiskupia, żąda kraj przez swych reprezentantów. Ministerium potrzebę uznaje i tylko brakiem funduszy się zasłania, jak więc obu stronom zadość uczynić? według nas jest sposób, by to nastąpiło; a sposobem tym, aby rząd przeznaczył budynek jaki, co przecież nie z takimi kosztami byłoby połączone i pozwolił otworzyć jakiemu zakonowi, do czego naturalnie Jezuici najwięcej się stosują, konwikt i szkoły.

Rząd niepowinien nic mieć przeciw temu, bo twierdził tylokrotnie, że chce wychowania religijnego, że równo-  
uprawnienie katolików uznaje, wreszcie w ten sposób bez wielkich kosztów, uznanej przez siebie potrzeby zadość uczynić może. Stolica nasza arcybiskupia, niezawodnie zadowolniona była, bo jej przed wszystkim chodzi o instytut katolicki, któryby jej młodych duchownych przysposabił — mamy nawet pewność, że myśl podobna zupełnie stolicę arcybiskupią zadowolniła: w artykule wstępnym *Szkoły polskiej*, który tylko w gimnazyach przez zakony prowadzonych, lepsze na przyszłość sobie rokuje nadzieje, a w piśmie tem niemożenie odbijać się zd. nie stolicy arcybiskupiej, kiedy sekretarz i kapelan J. O. Arcybiskupa, głównym jest współredaktorem. Co do ogółu kraju, nie utrzymuję tego, by wszyscy podobnym rozwiązaniem kwestyi tej zadowolnieni zostali, ale za znaczną część zaręczyc możemy, na co dowód, że wiele rodziców, synów swoich dawniej do Fryburga, a dziś do Brüggellatte, Tirmont, Paryża, do instytutów edukacyjnych przez zakony prowadzonych, wysyła, i tylko oddalenie a skutkiem tego większy koszt, czyni, że nie bardzo znaczna część młodzieży naszej do tychże instytutów jest wysyłana.

Ostatecznie jeszcze jedną uwagę zrobić sobie pozwolimy; młodzież polska z pewnością, co do zdatności w wszelką inną porównaną być może, ale z zdatnością w parze, idzie niesłychana żywość charakteru, wymagająca niesłychanego dozoru, i położenia jeszcze większego akcentu na bacność i dozór co do rozwinięcia charakteru, jak na stronę naukową, która młodzieży naszej łatwiej przycho-

dzi. Aby tej potrzebie zadość uczynić, jedynym sposobem są konwikta; na to dowodem, ilu ludzi znakomych w kraju wydał konwikt pijarski w Warszawie, chociaż nie tak bardzo wysoko stał pod względem naukowym; ilu ludzi krajowi użytecznych wychodziło z korpusów kadetów w Królestwie. Porównując te rezultata z rezultatami gimnazyów naszych, nie można sumiennie nie przyznać, że porównanie niekorzystnie na stronę gimnazyów obecnych wypadnie. Nikt pewno, największy nieprzyjaciel temu nie zaprzeczy, że młodzież nasza pełną jest zdatności, talentów, czemuż tak mało z tego owoców, oto, bo organizacya szkół naszych całkiem nieodpowiednia, niemal przeciwna charakterowi narodowemu.

Jeżeli więc rząd sumiennie chce potrzebom edukacyjnym Księstwa zadość uczynić, niech zrobi próbę z zakładem edukacyjnym, przez zakon prowadzonym, co mu brakujących funduszy oszczędzi, bo tylko budynku potrzeba, konwikt zaś sam siebie utrzyma. Obywatele nasi, kwestyją tą się trudniący, również sumiennie rozważyc winni, że oprócz tego, że w ten sposób, dla małych kosztów, najprędzej do nowego instytutu edukacyjnego dojdziemy, jeszcze i to głównie nad tym się zastanowić wypada, jak małe owoce przynoszą dzisiejsze gimnazyja, na pruski sposób uorganizowane, jak dla charakteru młodzieży naszej, konwikta są niezbędne, które tylko mieć możemy, jeżeli zakład jaki edukacyjny, zakonowi, jezuitom, pod zarząd oddany będzie.

Przedmiot ten trudno w liście wyczerpnąć, chcielibyśmy go jednak poruszyć, by pominiętym, przepomnianym nie został.

Litografowana Korespondencja Berlińska wspomina, że J. O. ksiądz Arcybiskup Przyłuski, niezadługo otrzyma kapelus kardynalski; nie słyszeliśmy o tem, nie całkiem wierzymy, wiedząc jaki wpływ mają rządy krajowe na stolicę apostolską, gdy o kardynalstwie chodzi, z wdzięcznością byśmy jednak wielką przyjęli zaszczyt ten, gdyby rzeczywistość miał być przeznaczonym J. O. Arcypasterzowi naszemu, jako dowód, że stolica apostolska nie zapomni kościoła polskiego.

## (Spóźnione) Wiedeń 24 marca.

Lord Strafford-Redcliffe miał wczoraj długie posłuchanie u hr. Buol de Schauenstein. Przepędził potem kilka godzin u lorda Westmoreland u którego jest dzisiaj na obiedzie z wielu innymi dyplomatami. Missya jego do Carogrodu, jest pojednawczą. Zdaje się, że gabinet angielski chce się w tej mierze z tutejszym porozumieć. W tem usposobieniu szukać trzeba objaśnienia do tego co lord Russell powiedział niedawno w parlamencie o wychodźcach lombardzkich w Piemencie i do tego co lord Westmoreland mówi tu o wychodźcach węgierskich w Londynie. Lord Strafford-Redcliffe zabawi tu dni dwa lub najdalej trzy. Pogłoski spokojnego załatwienia kwestyi podniesionych w Stambule, zaczynają znajdować więcej wiary w świecie nawet dyplomatycznym.

N. Pan pokazuje się bardzo względny dla generała księcia Casteciala z Neapolu. Z polecenia cesarskiego generał hr. Grünne towarzyszył wczoraj księciu Casteciala w powozie dworskim do stajen cesarskich, gdzie obaj przyjęci byli przez jen. Karola de Lichtenstein. Jutro również z polecenia Cesarza, generał książę de Württemberg towarzyszyć będzie księciu Casteciala do zwiedzenia szkoły jazdy konnej.

## Berlin 26 marca.

† Piąta rocznica rewolucyi marcowej przeszła tu tak spokojnie, że, gdy żaden z dzienników i słowem o niej nie wspomniał, nie przyszło i mnie na myśl, zapisać w korespondencji mojej przynajmniej tę uwagę, że w pamięci tutejszej ludności obchód wielkiego dnia „szalonego roku“ stracił podobno cały swój urok i znaczenie i przestał być nawet pamiętką żałoby po poległych. Nie byłbym i dziś o nim wspominał, gdyby w upłynionym tygodniu policya tutejsza, lepszą obdarzona pamięcią, nie tygła rozpoczęła polowania na brunatne kalabryjskie kapelusze, w których zapewne spostrzegła ślad niemiecy, ale jednak widocznej, i spokojne oko zbyt rażącej czci dla skazanych na zapomnienie bohaterów. Wprawdzie połów ten nie był tak obfitym, jak w zeszłym roku w Monachium. Liczba osób przytrzymanych i napomnianych, aby niewyszumiaste dotąd czubki swe innem ozdabiali pokryciem, nie wynosiła, wedle w brukowych wiadomościach zwykle dobrze informowanej „Cioci Vossa“, więcej nad 80. Policya też tutejsza, szanująca prywatną chociażby i



zakazaną własność, nie skonfiskowała, tak jak monachij-ska, zdobytych filców, do czego tém mniej czuła się mieć prawo, że zakazu noszenia ich nie była ogłoszona, i o-głosić go nie ma podobno i teraz zamiaru. Dla czego? nie wiem. Zapewne nie z obawy przed Kladderadaczem, który policją monachijską brał nielitościwie na fundusz. Prędzej dla tego, że to rzecz tak małej wagi, której do-pilnowanie poruczyć można bezpiecznie konstablom cho-dzącym po ulicach, dając im moc zastosowania w każdym pojedynczym przypadku nigdy niezawodzącego „argumen-tum ad hominem“. Przypadków takich zresztą bardzo mało będzie w Berlinie, który przywykł stroić się modą pa-ryżką; najgorzej wyjdzie na tém jeden z tutejszych ka-peluszników, który w złe obrachowanej spekulacji, są-dząc, że w sztywnym Berlinie kalabrezy mogą się stać modą, kazał ich zrobić parę tysięcy. Jeśli ich nie wy-wiezie do Hamburga lub Bremy na sprzedaż dla emigran-tów, będzie przymuszony zbić filc w surową masę i no-wy wyrób zastosować do gustu i mody dozwolonych przez policję. Policji nie łatwo będzie, zwłaszcza podczas lata, prowadzić dozór nad kalabrezami, które podróżując na kontynencie Anglii dość powszechnie teraz noszą. Chciał-bym być świadkiem sceny konstabla z Anglikiem taszczo-nym z powodu swego brunatnego filca na policję. Zdaje mi się, że cała ta dzisiejsza ostrożność i ostrość policyjna jest tylko chwilowa i zastósowana li do ludności niższej, wedle przysłowia: „die kleinen Diebe knüpft man an, die grossen lässt man laufen.“ Nie przypuszczam, aby policja pruskiej stolicy, w której i bez tego żadnego niema po-pędu do oryginalności w ubiorze i stroju, uważała dozór i nad tą gałęzią przemysłu za potrzebny dla bezpieczeń-stwa państwa, i wzorem przepisów mody wydanych w obu Hessayach takowe i dla tutejszych mieszkańców miała za-miar ułożyć i zastosować.

Wiadomości politycznych większej wagi niemasz ża-dnych. Kwestya turecka, wedle doniesień londyńskich i paryskich, nie ma się znajdować w stanie tak krytycznym, aby zgodnie, bez wstrząśnienia pokoju europejskiego, za-łatwioną być nie mogła. W tym względzie wiadomości wiedeńskie są tu dla nas najważniejszym źródłem. De-pesze idące przez Marsylię, zdają się nie mieć tej pew-ności. Szwajcaryca miała wezwać pośrednictwa cesarza Francuzów w konflikcie swym z Austrią. Donoszą, że cesarz przyjął wezwanie.

Morderstwa, które tu teraz dość często się powtarzają i popełniane bywają z niesłychaną bestyalnością, nie zo-stawiają śladu człowieczeństwa w zbrodniarzu, mają po większej części za powód żądę rabunku, rzadko inną jaką namiętność. Ta niestająca napaść na własność pu-bliczną i prywatną, mimo surowych praw, które na naj-mniejsze popełnienie tej zbrodni są przepisane, napełnia umysły pewną trwożą i rzuca ziarno niezaufania nawet przeciwno najwierniejszym sługom i robotnikom. Znam rozmaite osoby, które przed spoczynkiem każą wszystkie pokoje i komory przeglądać, czyli się kto do nich w dzień w celu nocnego rabunku nie zakradł. Tu jest pole dla policji do pilnego i energicznego dozoru nad bez-piecznictwem życia i własności mieszkańców. Morderca mosiężnika Bontaux potrafił po dokonaniu zbrodni oknem wyskoczyć na jedną z pierwszych ulic stolicy, wśród ja-snej księżycowej nocy, i dostać się bezpiecznie aż do mieszkania swego — niepostrzeżony ani przez konsta-blów, ani przez stróżów nocnych, których ma każda ulica. Dopiero po ogłoszeniu nagrody 200 tal. za wykrycie zbie-głego, udało się go ująć w własnym mieszkaniu za de-nuncyacją gospodarza. Okropne te zbrodnie powinny być nie samą tylko ciekawość zaspokajać lub trwożyć, lecz dać powód do większego zgłębienia moralnego stanu klas niższych, mianowicie robotczych. Musi w nich panować wielkie zepsucie, skoro człowiek noszący na sobie cechę jakiejś kultury przyjść może do takiego zdziwienia, jakie się tutaj w ostatnich kilku morderstwach pokazało.

Myslałem, że walczymy tutaj z ostatkiem uchodzącej zimy. Omyliłem się; po śniegu, który dwa dni ciągle pa-dał, tak, że znów sankami zaczęto jeździć, nastąpił wzo-raj mróz 6 stopni, który nawet dzisiejszemu południ-owemu słońcu nie schodzi z drogi. Strasznie dotkliwą za-czyną być ta zima, stworzona jakby umyślnie dla meteo-rologów, aby na niej robili swe doświadczenia, rzadko prawdziwsze jak powietrzne prognozyki stuletniego ka-lendarza.

Wczorajszy dzień, to jest Wielki-Piątek, jako najuro-czystsze święto ewangeliczne, obchodzony był z wielkim nabożeństwem w katedrze, która wieczorem aż ku nocy była rześisto oświetlona. W kościele katolickim nabożeń-stwo przy grobie nie bywa tak rzewne i wystawne jak w Polsce; wszystko kończy się na jednym kazaniu; ko-ściół nawet nie jest przez cały dzień otwarty.

### Paryż 24 marca.

Nie gniewajcie się, że każę wam opłacać porto za list który wam nie nowego nie przynosi, i który odpowiada tylko na krytykę mego artykułu o cywilizacji angielskiej i francuskiej, zamieszczonego w *Czasie* z dnia 9go t. m. Darujcie mi nadużycie gość nności, pamiętając, że rzadko do was pisuję, i że gdybym czekał stósownej sposobno-ści, wszyscyby mieli czas zapomnieć nie tylko o moim ar-tykule, co byłoby naturalnem, lecz i o krytyce *Podgó-rzanina Karpackiego*, którą tenże artykuł w *Czasie* z d. 17 wywołał. Zresztą niesądźcie, aby piórem moim kie-rował sam osobisty interes. Nie idzie tu o mnie, bo kry-

tyk mój, co wiele na polskiego krytyka, grzecznie się o mnie wyraził. Idzie tu o rzecz dość ważną, a przynaj-mniej o dość ważne zadanie, które warto jest wyjaśnie-nia i które mam nadzieję, nie zdurzi bardzo czytelników *Czasu*.

Łaskawy Podgórzanin zrobił mi zaszczyt zbratania mnie ze świętym Kryspinem, a nie raczył mi zrobić zaszczytu uważnego przeczytania mnie i zrozumienia. Zaiste, jeżeli obowiązany mu jestem za jego grzeczność w formie, to niemałą czuję do niego urazę za taką niegrzeczność w rzeczy. Starając się pokazać, jak opacznie rozumiana jest nieraz cywilizacja, wspominałem o modnych salo-nach warszawskich, które niewiedziały, że naśladować Pa-ryż tak jak go wystawiają romanse francuzkie, naślado-wały to co było w nim sprośnem. Na to mój krytyk od-powiedział: „Te salony ściągnęły na siebie niechęć lite-ratów chyba dlatego, że się do nich niewchodzi z cyga-rzem w gębie...“. Ale! panie Podgórzaninie, tak niegodzi się krytykować pracy małej i małoważnej, lecz napisanej sumiennie. Jam nie uderzał wcale na poważne domy czy salony warszawskie; jam uderzał tylko na owe modne salony, do których wchodzi się właśnie z cygarem lub z cygaretką w gębie, albo do których niedawno tak się wchodziło; jam nie podnosił ręki na życie towarzyskie, które uważam za główny środek cywilizacji, lecz na mo-dne lionki, na lafiryndy, z których wysmiewają się dzi-siaj teatry paryskie. Krytyk mój niewie może, że tak nie-przyzwyczajony postępują z lionkami warszawskimi Francu-zi; ale tak jest. Zapewnić się o tém może od podróżnych Polaków, którzy się nieraz przedemną na to skarżyli.

Podgórzanin nazwał „niezabawną facecyą“ liczby, któ-re podałem o stosunku posiadanych książek do ludności. Daruje mi, że niezgodzę się na jego facecyę, i że na-zwę podane przezemnie liczby zabawną prawdą. Liczby te wzięłem z *Examiner*, zdającego sprawę z obrad pa-rlamentu nad instrukcją publiczną w Anglii. Uderzyły mnie one i dlatego je zanotowałem. Żałuję, że nie za-pisałem daty dziennika, i że jej niemogę memu krytykowi przytoczyć. Rzeczona liczby wydały się i mnie niepra-wdziwymi, ale im uwierzył kiedym przypomniał sobie, że w Anglii jest mało bibliotek publicznych; że Anglicy niekochają się ni w teoryach, ni w systematycznych u-miejętnościach; że w Anglii mało jest książek ściśle nau-kowych, że lekarze i inżynierowie udają się często po teoretyczną naukę do Francji i Niemiec; że wreszcie książki, jakie się znajdują po domach prywatnych, skła-dają się ponajwiększej części z romansów i opisów po-dróży. Wiele uczyniły, dla zachowania zgody z Podgó-rzaninem, jeżeli przytoczone przezemnie liczby nazwą za-bawnem prawdopodobieństwem.

Teraz przystępuję do rdzenia mego artykułu o cywili-zacji angielskiej i francuskiej. Podgórzanin przyznaje mi „najlepsze cele i najlepszą wiarę“. Najserdeczniej dzie-kuje za tak uprzejme względy, *rara avis* w polemice polskiej, okazane względem literata, chociaż nim nieje-stem. Szanowny krytyk czyni więcęć: dzieli on zupełnie, słowa są jego, mój sposób widzenia, kiedy uwielbiałem duch narodowy, miłość ojczyzny, swobody, organizacją towarzyską i rządową (nie o tém niemówiłem), prakty-czność i mądrość Anglików; zgadza się niemniej zemną, że Anglicy mają wiele charakteru, a Francuzi mają go bardzo mało, i że ten charakter więcęć znaczy niż rozum i wiadomości; ale niezgadza się zemną, kiedy przecho-dzę do życia prywatnego obu narodów, kiedy pokazuję życie prywatne Francuzów „jako łańcuch występków, ja-ko ostatni stopień zniewieściałości i niemoralności...“. Ale! Panie Podgórzaninie, daruj że się powtórzę, ale przez Boga! tak niegodzi się krytykować pracy napisanej z po-budki uczciwej, choćby z pobudki św. Kryspina, napisa-nej nadto z oględnością na jaką zasługuje Francya. Ar-tykuł mój niewystawia wcale życia prywatnego Francu-zów „jako łańcuch występków, jako ostatni stopień nie-moralności“. Są to słowa krytyka, nie moje. Ja powie-działem przeciwnie, że „Paryż jest moralniejszym i po-ważniejszym niż go wystawiają dowcipnisie paryscy, że w Paryżu dobry ton jest surowy, skromny i przyzwitoły“. Ja ostrzegłem polskie lionki, że źle znają Francją, nie-śmiając dodać, że się Francya z nich wysmiewa, a za-razu ciemem tylko Francji „brak ducha obyczajów, brak czei dla cnoty i brak ducha religijnego“. Czy niemiałem w tém racji? Czy zarzut mój niewychodzi codziennie z ust sa-mych Francuzów? Francya, jak każdy inny naród, ma dobre i złe, ma nawet więcęć dobrego niż złego, ale nie-ma jeszcze ducha dobrego, tj. ducha obyczajów. Aby zbić mój zarzut, Podgórzanin wchodzi w szczegóły, których wcale albo bardzo mało dotknąłem, nawet w prowadze-nie się małżeńskie Francuzek i Angielek. Wybaczy mi, że za nim na to pole niepójde. Choćbym wychodził z mał-żeńskich teoryj Balzaca, rozprawa na tém polu byłaby zbyt śliska, a dobry ton nakazywałby dać racją obudwu narodom. Trzeba by być zuchwalcem, aby przedzierać za-słone angielskiego *cant* i francuzkich *convenances*. Pod-górzaninowi „nie przypada do smaku“ religijność angli-ków, dlatego, że w Anglii duchowieństwo żeni się i ba-wi. Ale ja niemówiłem o duchowieństwie, tylko o duchu religijnym mieszkańców, co jest co innego, i co, jeżeli się niemylę, przemawia za charakterem Anglików. Du-chowieństwo francuzkie jest surowe i budujące, któryż katolik temu zaprzeczy? ale czy Francuzi mając lepsze duchowieństwo, mają ducha religijnego? Niech nad tą różnicą raczy się zastanowić mój krytyk, i niech mi po-

zwoli, że zakończę całą polemikę usprawiedliwieniem się z zarzutu jaki uczyniłem Francuzom, że są zniewieściali. Podgórzanin każe mi się przypatrzeć kirasyerom francu-zkim. Nieprzeczę, że argument jest potężny, szczegól-niej kiedy się wspomni na wrodzoną waleczność Francu-zów, którą znali nasi ojcowie; ale czyż rasa ludzi niejest większa i ogólniejsza w Anglii? Czyż statystyka i słowa Montalemberta, wyrzeczone na trybunie za L. Filipa nie wykazały, że rasa francuzka coraz się osłabia, i że po-bór zdrowych rekrutów staje się coraz trudniejszym? Dla zachowania zgody z szanownym krytykiem, dałbym mu tylko racją pod jednym względem, to jest że Francuzi są mniej zniewieściali niż młodzież polska wychodząca z mo-dnych salonów warszawskich, którą w Paryżu widzujemy.

Nie, panie Podgórzaninie karpacki, ja niejestem *Fran-zosenfresser*, ja nie rzucam kamieniem na tę Francją, w której żyję od lat dwudziestu; ale uniesiony pobudką ważną i prawą, którą każdy światły Francuz zrozumie, staram się wykazać mym ziomkom prawdę, prawdę od-bieraną codziennie z ust samych Francuzów. Między Fran-cją i Polską znajduje się za wiele styczności, a nawet za wiele podobieństwa, abyśmy mieli się lękać powiedze-nia prawdy. Prawda ta była różnie dawniej przedstawia-ną, ja ją przedstawiłem jakem ją zrozumiał po długiemi obcowaniu z obydwoimi narodami. Francuzi mają różne zalety: są to ludzie przyjemni, litościwi, grzeczni, usłu-żni i nadzwyczaj oszczędni; mają oni dużo serca a na-wet dużo czci dla umarłych, ale są to zalety ich słabo-ści. Ducha obyczajów i charakteru, które tworzą wiel-kość człowieka im niedostaje, i sami to czują najlepiej. Aby się przekonać o braku ducha obyczajów, dość rzucić okiem na romanse francuzkie i angielskie. Romanse francuzkie są zwykle pełne sprośności, kiedy angielskie mogą być czytane nawet przez dzieci. Popularność Eu-geniusza Sue i Aleksandra Dumasa zyskaną została koszt-em obyczajów, kiedy popularność Dickensa zyskaną została podniesieniem i utwierdzeniem obyczajów. Obecnie Anglicy płacą Dickensowi miliony za romanse, które są niemal kursem moralności. Te to obyczaje podnoszą w Anglii wielkość człowieka, tak niezbędną w egzysten-cyi narodów. Anglik silny, pracowity, przedsiębiorczy, a mało uczuciowy, spędzając czerstwo i surowo swe lata, żywi w sobie wszystko co jest wielkim i śmiałem. Aby się przekonać o tej prawdzie, dość przypomnieć sobie jak się kojarzą angielskie małżeństwa. Anglik bierze za żonę tę którą kocha, bierze ją chociaż ona nic niema, wychodząc z męskiego przekonania, że on wyżywić żonę powinien; kiedy gdzieindziej... Ale dość słów próżnych, skoro zo-rzumie ich niechęć nawet ludzie poważni. Jeżeli szano-wny Podgórzanin karpacki chce większego objaśnienia, niech odczyta jeden list poznańskiego korespondenta *Cza-su*, opisujący ostatni karnawał poznański, i romansową dyplomacją naszej młodzieży.

## Przegląd Polityczny.

Oprócz sprawy wschodniej, która w wysokim stopniu zajmuje cały świat polityczny, niemasz pod innym wzglę-dem ważnych nowin, wszelako sama jedna ta sprawa, ja-ko obchodząca z bliska wszystkie stosunki między pa-ństwami Europy, nigdy dosyć traktowaną być nie może. Wszakże przez święta nie nowego nie otrzymaliśmy w tej mierze, prócz następującej depeszy telegraficznej z Pa-ryża 26 marca, oczywiście w tej chwili spóźnionej, która przeciw wyprzedza jeszcze dzienniki francuzkie:

„W Konstantynopolu rozpoczną się wkrótce konferencye między Rossją, Francją i Turcją względem miejsc świę-tych. Austrya żąda być do nich przypuszczoną i praw-dopodobnie żądaniu temu zadosyć się stanie. Rząd an-gielski przesłał rozkaz admirałowi Dundas, aby powrócił do Malty; rozkaz był zbyteczny, bo go zastał w Malcie. Flota francuzka płylnie do Archipelagu.“

Widzimy tu jedynie zamiar załatwienia sprawy grobu św., czyli raczej sprawy pod tą nazwą się kryjącej, t. j. które z dwóch państw europejskich zajmie przeważne sta-nowisko w Jerozolimie i opiekę nad chrześcianami w Sy-ryi. Inna strona sprawy obecnej tureckiej nie znajdzie może załatwienia na tych konferencyach. Pomimo urzę-dowego artykułu *Journal de Constantinople* który dziś podajemy, a gdzie wyraźnie przyrzeczono zadość uczynić żądaniom Rossji, uzbrajania tego państwa nie ustają, ow-szem wszystkie dzienniki donoszą o koncentracji wojsk rossyjskich na południu. W całej tej sprawie rola Anglii nie da się dokładnie zrozumieć, chyba przypuściwszy tru-dną skąd inąd ewentualność, iż Anglia sprzyja krokom przez Rossję przedsięwziętym albo nawet i zamierzonym; przeciw artykułowi *Timesa* pozwalają się tego dorozumiewać.

*Times* z dziwnym uporem ciągle przy tém obsta-je, że przedmiotem missyi księcia Menżykowa nie jest nic inne-go, jak tylko kwestya miejsc świętych, nierozważnie po-ruszona przez Francją, a która Anglii wcale nie dotyczy, zaczęć i wdawać się w zajście obecne niepowinna.

*Morning Chronicle* dziennik ministeryalny, który po-czątkowo zbijał twierdzenia *Timesa*, tym samym teraz przemawia językiem.

Co do nas, jakkolwiek pragnąc musimy spokojnego za-łatwienia tej sprawy, to wszakże systematycznego opty-mizmu *Timesa* podzielać nie możemy; i chociaż każdy dzień przynosi nam nowy artykuł tego dziennika, to samo ciągle, tylko innemi słowy utrzymujący, mocne mamy przekonania, że missya o której mowa wysokie ma zna-



czenie i godną jest całej uwagi, jaką na siebie w pierwszą zaraz chwili ściągła, a pozorna obojętność ministeryalnych dzienników angielskich, pozwala tylko, mówimy, przypuszczać jakieś tajne porozumienie się; inaczey bowiem, Anglia, zawsze tak drażliwa na każde zajście na Wschodzie, nieuznawałaby zapewne za stosowne trzymać się biernej w obecnej sprawie polityki.

W Konstantynopolu jak donosi *Ost Deutsche Post* obiega wieść, iż Persya zażądała na przypadek wojny opieki Rosyi.

Dzienniki wiedeńskie przyniosą nam może dziś wieczór inne jeszcze wiadomości ze wschodu, wszakże święta i nieregularne nadchodzenie poczt, zostawiły nas bez najświeższych nowin południową drogą odbieranych, zaś francuzkie dzienniki nie wiele na tę zawiłą sprawę rzucają światła.

Książę Daniel Czarnogórski wydał odezwę nakazującą wstrzymanie się od napaści i rozbojów w granicach Turcyi.

Zresztą nie mamy dzisiaj z zachodniej Europy nic ważnego do doniesienia.

Wiedeń 26 marca. Składki na kościół uczyniły po dziś dzień 460,268 złr. 165 dukatów i t. d.

Gmina Tryestska opłacała dotychczas ryczałtowy podatek do skarbu publicznego, który następnie rozkładała między mieszkańców. Rodzaj ten poboru trwał trzy lata; Rada gminna tamtejsza postanowiła upraszać N. Pana o przedłużenie tego rodzaju poboru na dalsze lat 6.

Wkrótce ma być ogłoszonym nowe prawo emerytalne dla urzędników, którego podstawą ma być jak utrzymują liczba 45, do której dodaje się lata służby a zebranie pomnaża się przez roczną płacę emerytów i od iloczynu tego odcina się dwa zera, a cyfra stańd wynika stanowić ma płacę emeryta. Przykład najlepiej to wykaże: Urzędnik służy 25 lat i pobiera 1000 złr. płacy. Emerytura jego oblicza się następnie  $45 + 25 \times 1000 = 70000$ . Płaca emerytalna wyniesie przeto 700 złr.

Celem wzajemnych dogodności, niektóre przepisy dotyczące się przesyłek towarów między Austrią i Prusami wprowadzone będą jeszcze przed terminem rozpoczęcia działalności traktatu handlowego. Mianowicie nastąpić mają zmiany przepisów pasportowych, które będą ujednolajnione.

W d. 17 marca powieszono w Medyolanie za wyrokiem sądu wojennego:

Angelo Galimberti szewc, Angelo Bissi i Pietro Colla tragarze, przekonani przez świadków, pierwszy iż posiadał sztylet, dwaj drudzy iż należeli do zbrojnej bandy, która napadła na żołnierzy nad kanałem w pobliżu Porta Tosa.

Na prośbę kuryi arcybiskupiej w Medyolanie dozwolono w niedzielę kwietnia bić w dzwony w katedrze, o czem zawiadomiono mieszkańców osobnym obwieszczeniem. Ruchy na kolejach żelaznych przywrócone zostały w dawny sposób.

Przed nadejściem depeszy ogłaszającej amnety uczestnikom procesu mantuańskiego i wydaniem stosownej proklamacyi, tegoż właśnie dnia jeszcze skazano następujące osoby: Pietro Frattini pisarz przy adwokacie, Francesco Rosetti Dr med. Francesco Tartarotti konduktor poczt, przekonani zostali po prawnie wykazanej istocie czynu dwaj pierwsi własnym zeznaniem, trzeci ze zbiegu okoliczności, iż Frattini miał wiadomość o istnieniu komitetu rewolucyjnego w Mantui i celach jego, iż doń należał, najął dom z funduszów komitetowych do schadzek, tam przechowywał tajną drukarnię, przechowywał w domu własnym zbrojów wysłanych na zamordowanie komisarza policji Rossi i t. d. Rosetti był członkiem tajnego związku w Lodi w tych samych celach działającego i otęm nie doniósł władzy; Tartarotti przewoził papiery i książki rewolucyjne z Medyolanu do Werony; dwaj pierwsi skazani na śmierć, trzeci na 4 lata twierdzy w kajdanach, a wszyscy trzej na zwrot kosztów procesu solidarnie i szkód dla państwa wynikłych. Frattini powieszony został 19 marca, a Rosetti ułaskawiony na 15 lat twierdzy w kajdanach.

W skutku rozporządzenia ministeryalnego niedozwalającego utrzymywania w cesarstwie agencji wychodzącej do Ameryki, zawieszono dotąd istniejące podobne agencje i odebrano udzielone w tym celu przedtem konsensa.

Prócz pomniejszych kar naznaczonych wyrokami sądu wojennego w Wiedniu na dniu 20 marca, skazany został tandeciarz żelaza Wawrzyniec Findeiss na 4 lata robót przy szpacach w lekkich kajdanach, za ukrywanie broni i amunicyi, tudzież części broni w znacznej ilości i ze względu na ostatnie polityczne wypadki bardzo niebezpiecznej.

Jen. maj. bar. Łazarz Mamula zastępca gubernatora wojenno-cywilnego w Dalmacyi, zamianowany został feldmarszałkiem porucznikiem.

Podsekretarz stanu w ministeryum wojny Schöheim przeniesiony został na stan spoczynku przy objawieniu mu najwyższego zadowolenia za długoletnią służbę.

Izba handlowa Opawska wysłała deputacyę do Wiednia z prośbą o założenie w Opawie filialnego

banku eskomptowego dla Śląska.

*Gaz. peszteńska* pisze: Z okazji wyzdrowienia J. C. K. Mości, J. C. W. arcyksięcia gubernatora kraju spowodowany był wielu za przekroczenie praw wyjątkowych przez peszteński sąd wojenny uwięzionym osobom karę aresztu częścią całkowicie, częścią zupełnie odpuścić lub złagodzić, częścią zaś mniej obciążonych uwolnić od dalszego dochodzenia.

Ministeryum skarbu upoważniło urzęda celne w Stariej Orszowie i Zemuniu do przepuszczania tytoniu tureckiego nie wyżej nad 20 funtów cłowych na osobę dla podróży tureckich Dunajem płynących.

Dyrekcya policji w Wiedniu dowiedziała się, że przynieszone bywają do wymiany do banku banknoty na 1 lub 2 złr. najnowszej formy a zlepione z kawałków, tak iż te niezupełnie całość przedstawiają; domysłono się przeto, iż banknoty takie umyślnie są tak krajane i potem zlepiane aby z różnorodnych niedostających kawałków nowy otrzymać banknot. Przeto zwraca się uwaga publiczności na ten nowy rodzaj oszustwa, albowiem banknoty tak podlepiane nie będą przyjmowane przy wymianie w całej swojej nominalnej wartości.

Celem skutecznego zapobieżenia rozbojom i podpalaniem często zdarzającym się w komitacie niższej Nitry, zaprowadzonym został w miejsce cywilnego sądu doraźnego, sąd wojenny doraźny, który bezwzględnie karać będzie śmiercią każdego rozbojnika, rabusia, podpalacza, każdego kto pomientonych zbrodniarzy przechowywa, nęcuje, lub ucieczkę im ułatwia, każdego z bronią w ręku zdybanego i t. d. Postępowaniu tego sądu ulegają odtąd również wszyscy nieprawnie broń posiadający.

Fzanciszek Szabo i Szczepan Osnowicz jako znani rabusie, powieszoni zostali w Felegyhaza, a Szczepan Golha za rozboj i gwałt w Szeyszardzie.

## Francya.

Paryż 25 marca. Rządowe dzienniki usiłują ciągle nspakować opinią publiczną względem grożących na wschodzie wypadków. I tak pisze dzisiaj *Patrie*: „Wśród powszechnego zajęcia, jakie obudza misya księcia Menżykowa w Stambule, nie od rzeczy będzie oświecić opinią publiczną względem bezpośrednich rezultatów, jakiego mieć mogło nagłe zerwanie między Portą a gabinetem Petersburgskim, i aby wykazać niepodobieństwo zamachu (coup de main) na stolicę ottomańskiego państwa.

„Korpus armii tureckiej utrzymywany w Stambule składa się z gwardyi cesarskiej, wyborowego wojska i pułków regularnych. Jego stan czynny wynosi 50,000 ludzi. Kanał carogrodzki prowadzący od morza Czarnego do tej stolicy jest około 4 mile długi, a tylko na strzał armatni szeroki; obadwa jego brzegi najeżone są twierdzami i baterjami, postawionemi w najzupełniejszym stanie obronnym. Nie można więc przebyć tej ciasniny inaczey, jak pod krzyżowym ogniem tych baterji, które zniweczyłyby każdą flotę usiłującą dzieła tego dokonać. Najlepszy statek parowy, przy sprzyjającym wietrze, potrzebuje trzech do czterech godzin, aby kanał ten przepłynąć. Przeszkody te, tak są znane, że nigdy Rosya nie śmiała uderzyć na Turcyę od morza, i podejść Carogród.

„W wojnie 1828 roku armia rosyjska, posuwając się w głąb Turcyi uznała za rzecz łatwiejszą przejść nieprzebyte niemal góry Bałkanu, aniżeli wkroczyć przez Bosfor. Usiłowanie wysadzenia armii na inny punkt nadbrzeżny morza Czarnego również jest nieprzypuszczalne, gdy flota rosyjska stojąca w Sebastopolu nie mogłaby wysadzić więcej nad 20,000 ludzi, które miałyby przeciwko sobie 50,000 tureckiego wojska, stojącego pod Stambułem.

„Misya księcia Menżykowa doprowadzi jak się spodziewamy do spokojnego rezultatu. Wprawdzie przybycie jego do Stambułu powitane było wielkimi owacami ze strony greckiej ludności, ale nie-szczęśliwą byłoby rzeczą, posuwać za daleko tego rodzaju manifestacye, które władze tureckie musiałyby w końcu poskromić.

— Tenże dziennik podaje stan czterech flot, to jest francuzkiej, angielskiej, tureckiej i rosyjskiej, które w danym razie mogłyby się spotkać na wschodzie.

Francuzka eskadra ewolucyjna, która pod wodzą wiceadmirała de la Susse wypłynęła z Tuluzy składa się z 8 okrętów, mianowicie: *Ville de Paris*, *Valmy* i *Montebello* wszystkie trzy o 120 działach; *Henri IV* o 100 działach; *Bayard* o 90, *Jupiter* o 86, *Napoleon* i *Charlemagne* okręta parowe o 90 działach każdy; dalej z trzech fregat parowych: *Mogador*, *Magellan* i *Sané* itd. Do tej floty przyłączyłaby się w Archipelagu eskadra kontr-admirała Romain Desfossés, złożona z 5 fregat i korwet parowych: *Gomer*, *Chaptal*, *Héron*, *Narval* i *la Sentinelle*.

Flota turecka składa się z 4 okrętów liniowych, 6 fregat, 8 brygów i 6 parostatków.

Flota angielska pod wodzą admirała Dundas składa się z okrętów: *Britania* i *Trafalgar* o 120 działach, *Albion* i *Rodnej* o 90, *Bellerophon* o 78, *A-*

*rethusa* o 53 i *Modest* 16, tudzież z 9 wojennych parostatków od 6 do 28 dział. Razem 16 okrętów, 666 dział i 6,319 ludzi załogi.

Z drugiej strony flota rosyjska, stojąca w Sebastopolu liczy 13 okrętów, mianowicie: *Varna*, 12 *Apostolów*, *Roscisław*, *Swietosław*, *Selafon* i *Trzy Światy* wszystkie sześć o 120 działach, inne siedm po 84 dział, dalej 8 fregat po 60 dział i sześć korwet po 18 do 34, nie licząc pomniejszych statków transportowych.

— Dziennik *Assamblée-Nationale* w ten sposób charakteryzuje stosunek między Anglią a Francyą w kwestyi wschodniej:

„Gabinet angielski sądzi, jak się zdaje, że polityka W. Brytanii nie powinna bynajmniej wdawać się w zajście dzisiejsze między Rosyą a Turcyą. Kwestya sporna wywołana została przez Francyą, wynikła bowiem ze sprawy miejsc świętych. Gdyby Francya nie była sprawą tej poruszyła, gdyby nie była wymogła na Porcie firmanów utwierdzających dawne traktaty, to i Rosyi nie byłoby przyszło do głowy, upominać się o wyłączny protektorat nad greckimi Porty poddanymi i nie byłaby postawiła żądania, bardzo dla Francyi dotkliwego, aby nierozstrzygnięte oddawna punkta sporne między Grekami a katolikami w Jeruzalem, na korzyść pierwszych zostały rozwiązane, bez względu na dawniejsze koncesye Francyi uczynione. Od chwili jak Anglia pozostawia Sułtana własnemu losowi, nie pozostaje mu nie innego jak ustąpić wszystkim Rosyi żądaniom. Francya jako mimowolna przyczyna kłopotów, w jakich się Porta znajduje, sama jedna mogłaby poczytać za obowiązek honoru, przyjskiej w pomoc. Ale w osamotnieniu, w jakim się znajduje, byłoby to rozpaczliwym, awanturniczym przedsięwzięciem i poczytujemy rząd nasz za zbyt mądry i przezorny, aby się w takowe miał wdawać. Zwykły to los nowopowstałych rządów, że się w smutnej znajdują alternatywie, albo w braku aliansów zrzeczenia się wszelkiego w Europie wpływu, albo też narzucania wpływu tego przemocą, na największe wystawiając się niebezpieczeństwa.

— Poseł angielski lord Cowley miał wczoraj konferencyę z posłem tureckim Vely-paszą. P. de Lacour wyjechał we wtorek do Marsylii, skąd wczoraj wypłynąć musiał do Carogrodu.

— Onegdaj umarł generał Arrighi, książę Padwy, członek Senatu i gubernator pałacu Inwalidów. Zmarły, był rodem z Korsyki i kuzynem Cesarza; zostawia dwoje dzieci, syna, na którego spada tytuł księżęcy i córkę, panią Thayer, żonę głównego dyrektora poczt.

— Depesza telegraficzna z Marsylii donosi, że marszałek Saint-Arnaud ma się lepiej i wychodzi codziennie na przechadzkę.

— Z powodu wielkiego tygodnia wszystkie teatry cesarskie (W. Opera, Opera komiczna, Théâtre Français, Opera włoska i Odéon) zamknięte zostają od W. czwartku do niedzieli. Inne teatry pauzują tylko w wielki piątek.

— Przed radą wojenną pierwszej dywizyi, toczy się od wczoraj proces Périchara, obwinionego o zamordowanie arcybiskupa Affre w powstaniu czerwcowym 1848 roku.

## Włochy.

Dziennik turyński *Italia e Popolo* rozesłał do swoich korespondentów okólnik zawiadamiający ich, iż listy do redakcyi pisywane pocztą, otwierane bywają. Generałna dyrekcyja poczt wytoczyła proces dziennikowi o oszczerstwo i potwarz. Dziennik Genueski *Maga* skonfiskowany został na dniu 17 marca za artykuł obrażający obecnych panujących i obecny rząd.

— W dodatku wieczornym do *Gaz. Wiedeńskiej* znajduje się obszerniejszy artykuł z Florencyi o sprawie Madiai, gdzie wspomniane, iż obok obłudnych uczuć okazywanych dla osadzonych wyłącznie w celach agitacyi, okazały się również czyste na ludzkości oparte uczucia króla pruskiego, które wyprzedziły tylko zamiar W. Księcia... Inne wszakże niegodne usiłowania w celu uzyskania wolności mąż-żonków Madiai, prowadzone w sposób nadający im cechę męczeństwa, a ich ułaskawienia pozór zadosyćuczynienia; takie wstawiania się mogły tylko wypuszczenie winnych, akt dojrzewiającej łaski przeciągnąć. Musiano owszem starać się, aby tym zabiegom i hałaśliwym demonstracyom odjąć pozór nawet moralnego bezpośredniego przymusu... Artykuł ten kończy się kilką uwagami nad Anglią, skąd pomienione demonstracye wychodzą.

— Z 12tu osób przekonanych bądź własnym zeznaniem, bądź zbiegiem okoliczności o udział w tajnym spisku, mającym na celu obalenie rządu papieskiego, skazanych zostało w Ferrarze 10ciu na śmierć, jedna na 15 lat robót, a jedna na 2 lata. Marszałek hr. Badecki zamienił karę śmierci na czasowe więzienie, z wyjątkiem trzech, na których wykonano wyrok śmierci przez rozstrzelanie, a mianowicie: Giakomo Succi, właściciel ziemski, który przechowywał emissaryszów, mających polecenie organizo-



wania spisków, utworzył komitet rewolucyjny w Ferrarze, przyjmował doń spółników itd. Domenico Malagutti, Dr. med. i chir., wciągał młodzię Ferrary do spisku i był jednym z naczelników spisku. Luigi Parmeggiani za podobne czynności.

— W Bolonii rozstrzelano dwóch ludzi za rozboj.

Turcja.

Journal de Constantinople pisze pod d. 9 marca: Rifat pasza po czwarty raz objął ministerstwo spraw zagranicznych; na posadzie tej, której obowiązki, nie uwodząc się bynajmniej, ważniejsze są i cięższe aniżeli kiedykolwiek, odznaczał się zawsze umysłem wykształconym, rzadką uprzejmością charakteru, zamiarami umiarkowanymi, znajomością praw korony i potrzeb państwa, dążnością uregulowania stosunków Porty względem swoich sprzymierzeńców na przynależnej stopie równości. We wszystkich krajach przyniosły podobne są wielkiej ceny u mężów stanu, a osobliwie zaś w Turcji, gdzie najdrobniejsze kwestye przybierają częstokroć olbrzymie rozmiary. Urząd ministra spraw zagranicznych bywa tu zawsze nader uciążliwy: zaledwie się jaka ważna sprawa załatwi, natychmiast wyradza się inna jaka, a rzadko by która z nich nie dotknęła wczemkolwiek bądź najważniejszych interesów kraju. Ten stan rzeczy, dziedzictwo minionych czasów, albowiem wyrósł on z kapitulacji, zajmuje z powodu kłopotów jakie za sobą pociąga, prawie wszystkie chwile ministrów. Można się przeto dziwić, że nie są oni w możności poświęcić całą uwagę swoją w miarę potrzeby rolnictwu, przemysłowi, handlowi, drogom i komunikacyjnym środkom, finansom i pomysłowości mieszkańców? Nie można zaprzeczyć, że polityka zewnętrzna nazbyt sprawę kraju zajmuje, a jeżeli słusznie rzecz nam się wydaje inaczey, to zdaje się, że to nie Porta tego powodem. Tym sposobem minister spraw zagr. stoi prawie zawsze na wyłomie, co chwila musi on z traktatów i wypomnień przeszłości czerpać radę. Potrzeba na to pracy herkulesowej, izby zaszczytnie utrzymać się. Aby żądania zagraniczne nie naruszały zwierzchniczych praw korony, interesów państwa i właściwej granicy stosunków międzynarodowych, aby przysięść do rozwiązań zaspakajających tylko to co prawne i słuszne bez naruszenia powagi Porty, potrzeba niezbędnie gorliwości, zręczności, wytrwałości, łagodności a niekiedy mocy i energii. Pod takimi warunkami można myśleć o skutku w miarę możliwości, lubo nie w myśl ścisłego prawa, mądra polityka bowiem żyje wzajemną powolnością. Mamy nadzieję, a z nami cały świat mieć ją może, że Rifat pasza, jakiegokolwiek byłby trudności obecnego położenia, zdoła użytecznie użyć owych przymiotów, i nienaruszenie zachować prawa i interesa kraju, a zarazem będzie umiał tak działać, izby równość, prawo i sprawiedliwość stanowiły podstawę przyjacielskich stosunków państw do W. Porty.

Koresp. Austr. czyniąc uwagi nad powyższym artykułem dziennika urzędowego, powiada, iż tenże maluje audyencyę księcia Menzykowa w świetle weale nie wojennem. Ze wszystkich państw najmocniejszym interesem Porty jest unikać z powodu „kwirysty wschodniej“ starcia się mocarstw, jakiegokolwiek bowiem były skutki takowego zajścia, jeden z nich byłby niezawodnym, a tym jest upadek Turcyi europejskiej. Powyższe słowa Journalu Const. zdają się dowodzić, że o tém dobrze wiedzą w Stambule. Rifat pasza myśli o tém tylko co się da osiągnąć, a ustąpienie mieści się wyraźnie w programie jego. Nie kapitulacye wprowadzają wciąż Portę w kłopoty, ale ciągła dążność uchylania się od nich. Porta nie ma dość potęgi, aby układy, jakie przyjęła, łamać miała. Tego wyrzec się musi raz na zawsze. Byt jej polega na traktatach, a przeto jej żywotność musi się w niezawisłym wykonywaniu takowych dowodzić. Każda groźba wywołana przez nią w skutku naruszenia traktatów i każda pomoc o którą musi z tego powodu wołać, zarówno niepodległości jej zagrażają.

słońce zamieniając masy śniegu w błoto, nie wróży licznej pielgrzynki na rękawce.

— Donosiliśmy przed świętami o powodach wniesionych do Izby sardyńskich nowego prawa o karze śmierci. Gazeta Wenecka opisuje wypadek śmierci pozornej w skutku wykonania niedokładnego wyroku kary śmierci: 25cioletni morderca skazany na szubienicę w Turynie, zaraz po egzekucyi włożony był jak zwykle do trumny i na cmentarz powieszony. Grubarze spuszczać trumnę, usłyszeli jęk, zawołali członków bractwa Miłosierdzia, którzy otwarli trumnę, znaleźli delikwenta przy życiu. Zamieszono go więc do izby, Puszczonego mu krew, przyłożono na ciału synapizma, krew płynęła obficie, pacjent dawał oznaki życia, ale po 3 1/2 godzinach ducha wyzionął. Przy sekcyi przekonano się, że śmierć nastąpiła w skutku uduszenia i apopleksyi przez zastanowienie obiegu krwi i oddychania, ale nie nastąpiła zaraz, albowiem kręgi szyi nie były zwinięte i kolumna pociągowa nie naruszona; tudzież, że egzekwowany za krótko wisiał, a przytęp gruba i krótka szyja, tudzież niezmiernie tęgie mięskuly, utrudniły złamanie kręgów.

— La Gazette des Tribunaux podaje opis wypadku w pobliżu Palais-Royal, który całą ulicę d'Argenteuil w ruch wprowadził. Złodziej jeden schwytywany na gorącym uczynku w pewnym mieszkaniu tej ulicy, zdołał dopaść schodów, ale że właściciel mieszkania zatrasował mu schody na dół, przeto nie było innego sposobu ucieczki, jak uciekać na wyższe piętra, a stamtąd na dach. Zawołano natychmiast straż pobliską, a tymczasem całe sąsiedztwo poruszone, strzegło bram domów sąsiednich i mnóstwo ciekawych zapelnilo ulicę, przyglądając się jak złodziej ubrany w bluzy, zrzucający obuwie, upatrywał miejsca, któreby mógł mógł powszechniej baczności. Straż przybyła obsadziła wyjścia wszystkie i zażądała pomocy straży ogniowej, której ludzie biegają na wyciągi po dachach. Czterech takich spinaczy weszło na dach, ale złodzieja już nie było. Długi czas utrzymywano blokadę na całej ulicy, ale na próżno; po dwóch godzinach oczekiwania przyniesiono list następujący sierżantowi straży:

„Dzielnym sierżancie, nie trudź dłużej twych ludzi i nie czekaj na mnie; kiedy ten list ręk twoich dojdzie, już ja będę daleko. Jeżeli przejrysz dom sąsiedni temu, którym mię ścigano, przekonasz się, jakim sposobem się ratowałem. Biegając po dachach napadłem na okno poddasza, którem wszedłem do porządnej izby; tam znalazłem w skrzyni kamizelkę, paletot, trzewiki lakierowane i przebrawszy się zupełnie wyszedłem zwykłą bramą w oczach gapiącego się odźwiernego. Rozmawiałem potem przez chwilę z tobą, mówiąc, że ci trudno przyjdzie schwytać złodzieja, mówię złodzieja, bo wiem, że znalazłem w skrzynce oprócz sukien 100 franków w papierach i tyłek w złocie, i nie mogłem się oprzeć pokusie, aby ich nie zabrać.“ Przejrano natychmiast wskazany pokój na poddaszu i przekonano się o istotnej prawdzie.

— Leuchtenbergska galerja obrazów w München przewieziona będzie do Petersburga i już pakowanie obrazów rozpoczęto.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Gdańsk 24 marca. Wszystkie prawie ładunki z morza Śródziemnego do Anglii przybyły, poszły na konsumpcyę, a tylko niesprzedanych 13 zostało. Pomimo tak ogromnego dowozu targi nie zniżyły się bynajmniej, owszem w handlu pewne ożywienie i więcej doczyty widzianno, a w wielu przypadkach postąpiono ceny, jakie przed śmiałkami nie były do osiągnięcia.

Co do przyszłości targów opinia jest lepsza, wyraźniejsza, zwłaszcza, że po dach ciepłych wiosennych silne uderzyły mrozy, co znówu roboty w polu przewało. Dla wielkich śniegów w Szakocy komunikacye są utrudnione. Jeżeli więc materialnej poprawy w handlu zwiastować nie możemy, to przynajmniej jesteśmy w stanie donieść czytelnikom, że pomiędzy kupcami zbożowemi, przeczucie bliższej poprawy coraz mocniej ustala się.

Table with columns: W. cięgi tygodnia dostawiono do Londynu: pszenicy, jęczm., owsa, bobu i siem. ln., maki, grochu, i rzep. cent. z kraju, z zagranicy. Includes data for 6,263, 10,407, 8,643, 1,434, 25, 29,420, 10,240, 2,410, 3,864, 1,256, 1,029, 55,655.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy. Wiedeń. Kurs telegraficzny z dnia 29 marca. Metaliki 5-proc 94 1/2, 4-proc 85 1/2, 3-proc 85 1/2. Londyn. Kurs telegraficzny z dnia 29 marca. Banknoty austriackie 95.

placa 94 3/4. Pruski kurant z. 102 1/2, pl. 102 1/2. Rubele srebrem nowe z. 100 1/2, pl. 100. Cwanoziery nowe z. 104 1/2, pl. 104. Cwanoziery stare z. 103 1/2, pl. 103. Imperyaly z. 34 9, pl. 34 6. Dakaty austriackie i holenderskie z. 19 12, pl. 19 8. 20frankowe z. 33 6, pl. 33. Listy Zastawne polskie 101 1/2, pl. 101 1/2. Listy Zastawne galic. z. 92 pl. 91 1/2. Kurs lwowski z dnia 21go marca Dukat holand. 5 r. 5 kr. Duk. ros. 5 r. 10 kr. Półimperyal ros. 8 r. 58 kr. Rubel ros. 1 r. 44 1/2 kr. Talar pruski 1 r. 26 kr. Polak karant i pigoczołotowa 1 r. 18 kr. Kurs listów zast. w gal. stan. Instytucja kredytowa: Kupiono prócz kuponów 100 po 91 r. 20 kr. w m. k. Sprzedano 100 po 92 r. — kr. — Da wano za 100 r. — kr. — Żądano r. — kr. — Kurs wiedeński z dnia 24go marca. Metaliki 94 1/2. Nowa pożyczka 85 1/2. Akcje Banku wied. 1418. Akcje kolei gal. s. l. 237 1/2. Agio od złota 14 1/4, od srebra 9 1/4. Kurs giełdy warszawskiej z dnia 22go marca: weksle: Berlin 100 tal. 2-m. z. r. 91 kop. 55 d. r. 9 1 k. 35. Gdańsk 100 tal. 2-m. z. r. — k. — d. 91 k. 20. Hamburg 300 b. m. k. 2-m. z. r. 139 k. 95 d. r. 139 k. 35. Londyn 1 fat szt. 3-m. z. r. 6 k. 23 d. —. — Paryż 300 frank. 2-m. z. r. 74 k. 70 d. r. 74 k. 25. Wiedeń 150 r. 2-m. z. r. 85 k. 80 d. r. — k. —. Wrocław 100 tal. 2-m. z. r. 91 k. 35 d. r. — k. —. Monety: — Imperyaly z. r. — k. — d. r. 5 k. 16. Papiery: — Obligi skarbowe za 100 r. z. r. — k. — d. r. — k. —. Obligi skarbowe za 4% 100 r. z. r. 92 k 29 d. r. — k. —. Listy zastawne nowe za 100 z. r. 15 k. 4 d. r. 15 k 1. Obligacye udziałowe na 300 r. z. r. — k. — d. r. — k. —. Obligacye cząstkowe na 500 r. z. r. — k. — d. r. — k. 15. Certyfkaty Banku lit. B. na 200 r. z. r. — k. — d. r. 21 k. —. Dowod. Kom. Certyf. Likw. r. z. r. — k. — d. r. 5 k. 85. Kurs wrocławski z dnia 24 marca. Banknoty austriack. 13 1/2 z. Banknoty polskie 98 1/2 z. — Listy zastawne polskie dawno i nowe 88 1/2 z. — Listy zastawne polskie 4%, 168 d. do 3 1/2%, 98 1/2 z. — Kolej Krak.-górn.-szl. 92 1/2 d.

Inseraty.

(250) Dla życzących sobie mieć z pierwszej ręki (6-10) Spirytus czysty i naturalny założony jest z gorzelnii i destylatorni we wsi Ujeździe z tutejszego okręgu — skład i sprzedaż takowego w Krakowie w Rynku pod L. 339 po cenach następujących: za garniec czystego spirytusu na 90° Tralesa zł. 10 gr. 15, prawdziwego żytniego 90° " " 12 " —, stolarskiego do polityry 91° " " 10 " —, okowity " " 80° " " 7 " 15. mniej od 2 garnicy się nie sprzedaje — biorącym więcej nad 5 garnicy daje się rabat. Dla dogodności biorących z irtutyty te, można dostać we flaszkach z grubego szkła garnicowych pieczętowanymi, za flaszkę płać się oddzielnie gr. 24. — Blizsza wiadomość w tejże kamienicy w aptece pod koroną.

W drukarni zakładu narodowego im. Ossolińskich, nakładem podpisanego, opuściły prasę następujące dzieła:

SYNOWIE GEDYMINA przez Kazimierza Stadnickiego. Tom II.

LUBART KSIĄŻĘ WOŁYŃSKI. 8vo. — Cena 2 złr. mon. konw.

GERTRUDA KOMOROWSKA POWIEŚĆ przez Maryę z Chłędowskich Pomezanańska. 3 tomy. — 8vo. — Cena 3 złr. mk. Lwów, dnia 16go marca 1853. Wojciech Maniecki, dzierżawca drukarni zakł. Ossolińskich. (262-1-3)

Ważne dla każdego gospodarza. Uprzywilejowana c. k. krajowa fabryka

Stearynowych Świec pod firmą Anton Himmelbauer & Comp. w Stockerau pod Wiedniem. ma to pierwszeństwo przed Milly i Apollo świecami, iż to nie tylko ko podprzeżdających są bielsze, lecz obok upalającego się knota, wydają płomień jaśniejszy i szerszy nakształt gasowego, a przytęp oszczędnie się pła. Skład trychże na Galicyę znajduje się we Lwowie u P. O. T. Winklera Stadt Wallgasse N. 374, który z doleżeniem do cen fabrycznych kosztów frachtu i ekspedyoyi, takowe sprzedaje, i wszelkie abstalunki dostawy tychże z fabryki Stockerau przyjmuje. (261-1-6)

SKRZYPCE kremoskie trochę potłuczone są do sprzedania w domu pod Murzynami na 3ciem piętrze. (277-1-2)

Komitet schronienia dla sierót płci żeńskiej, ekleja najszczerze dzięki za dar Złr. 200, które mu od nieznanego dobroczyńcy na ręce W. Księdza Złowodzkiego w dniu 25 b. m. oddane zostały. (282)

Podpisany zawiadamia, iż w nowo-wyrestaurowanej miodziarni w domu swym pod L. 222 przy ulicy Grodzkiej sprzedawać będzie

Miód Ukrainki świeżo wyrobiony, którego garniec w najlepszym gatunku po złr. 3 gr. 22 — kwarta po gr. 28 — półkwarty po gr. 14 — kwarterka po gr. 7. (112-2-6) F. Wichter.

(283) TEATR. (1) We Środę dnia 30 Marca Opera w 3oh Aktach (muzyka G. Donizetti)

„Belizaryusz“ We Czwartek dnia 31 (Abonament Nr. 8) Komedia

„Dwaj Grenadyerowie.“ ANTONI Czapliński Zarządca Drukarni.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 29 marca. Tegoroczne święta wielkanocne obchodzone były wśród zupełnej zimy. W pierwsze święto 9 stopni mrozu, w drugie 5, ulice zawałane śniegiem, wiatr dokuczliwy, to wszystko niesprzyjało ani przechadzkom, ani wycieczkom za miasto, a tém samem i Emaus zupełnie się nie powiodł. Natomiast tem liczniejsze były zebrania na święcone, tu i owdzie zakończone tańcami. Dzisiaj temperatura wprawdzie nieco łagodniejsza, ale cieplejsze

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Table with columns: Dzień, Godzina, Stan baromet. w mierze par. sprowadz. do 0° Reaumura, Stan ciepła według Reaumura, Prężność pary wodnej w powietrzu czyli e., Kierunek wiatru i natężenie, Stan atmosfery, Zjawiska napowietrzne, Zmiana term. w ciągu dnia. Includes data for 26, 27, 28, 29.

Redaktor odpowiedzialny, KONSTANTY SOBOLEWSKI.

W Drukarni CZASU

ANTONI CZAPLIŃSKI Zarządca Drukarni.